Wydanie A

Cena egzemplarza 2-. zł

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA" • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBLOWA NR. 2
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319 DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNI POMORSKIEJ „WIEDZA" NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2 | Grudziądz — piątek, dnia 11-go października 1946 r. | Nr. 233

Centralna Rada Gospodarcza P. P. S.

W poważnej i pełnej troski o realizacje programu PPS atmosferze toczyły się obrady Centralnej Rady Gospodarczej PPS przy udziale kilkudziesięciu delegatów z całej Polski. Centralna Rada Gospodarcza PPS — novum w życiu Partii — stanowi wykładnik linii i stosunku partii do zagadnień gospodarczych kraju — pewnego rodzaju parlament ekonomiczny.

Zagajając posiedzenie, przewodniczący wiceprezydent KRN tow. Szwalbe podniósł wielkie znaczenie tego rodzaju zebrań dla należytego i pełnego zsynchronizowania polityki ekonomicznej władz centralnych z organizacjami terenowymi poprzez wymianę zdań i uzupełnienie spostrzeżeń z różnych odcinków życia. Skonfrontowanie zamierzeń centralnych z wynikami w terenie i wyciągnięcie odpowiednich wniosków dać może dopiero pełny obraz rzeczywistości i zastosowania najwłaściwszych dróg postępowania.

Obserwując rozwój życia gospodarczego Polski od chwili odzyskania niepodległości, zauważyć możemy 3 etapy. Pierwszy okres można by nazwać okresem improwizacji. Olbrzymie zniszczenia wojenne, niespotykane w innych krajach, ruchy imigracyjne milionów ludzi, wielkie reformy społeczne, poważne zdemoralizowanie znacznej części społeczeństwa, skomplikowana sytuacja międzynarodowa i jej niekorzystny wpływ na stabilizację warunków — wszystko to razem postawiło Rząd Jedności Narodowej przed takim ogromem zadań i trudności, jakich nie przeżywał i nie przeżywa żaden inny kraj w Europie.

To też na odcinku gospodarczym prace poszły przede wszystkim w kierunku jak najszybszego uruchomienia możliwie jak największej ilości warsztatów produkcji, transportu i zapewnienia aprowizacji miast i wsi oraz walki z plagą szabru. Jak w każdym okresie powojennym, tak i obecnie nie obeszło się bez błędów, które jednak nie miały większego wpływu na wyprowadzenie linii generalnej, zmierzającej do szybkiego ustabilizowania warunków — drugiego okresu — jaki obecnie obserwujemy we wszystkich prawie dziedzinach.

Założenia te okazały się słuszne i dziś, obserwując jak coraz bardziej zbliżamy się do stabilizacji, możemy już mówić o 3-cim okresie planowania. Podstawowym warukiem powodzenia Planu 3-letniego — jak to słusznie zostało podkreślone — musi być zrównoważony budżet państwa, zdrowa, dochodowa gospodarka finansowa przemysłu, handlu, rolnictwa i transportu, oparta o zasady rentowności oraz należyty i sprawiedliwy udział świata pracy w dochodzie społecznym.

Najważniejszym czynnikiem będzie oczywiście jak zawsze świat pracy. Niezależnie od całego szeregu czynników, w głównej jednak mierze od człowieka, jego morale, dyscypliny i współdziałania zależyć będzie wynik końcowy.

Toteż — jak to słusznie podkreślił Premier tow. Osóbka-Morawski — mimo, że w społeczeństwie są jeszcze różnice polityczne, istnieje przecież platforma porozumienia i zespolenia wszystkich odłamów społeczeństwa, a tą platformą to wspólny, harmonijny wysiłek wszystkich obywateli w kierunku zbudowania Polski silnej pod względem gospodarczym. W tym dziele nie powinno braknąć żadnego obywatela, który mieni się Polakiem — w tym dziele każdy z nas jest na równi zainteresowany.

Podczas dyskusji, ujawniła się całkowita zgodność oceny i podejścia do poruszonych zagadnień. Zwrócono szczególną uwagę na konieczność szybkiego wyeliminowania z aparatu gospodarczego tych elementów, które nie przygotowane należycie pod względem fachowym i społecznym z tytułu zajmowanego stanowiska opóźniają, lub wręcz szkodzą procesowi krzepnięcia organizmu gospodarczego państwa.

Wysoki poziom, rzeczowość i głęboka troska o lepsze jutro Polski Ludowej, jakie cechowały wystąpieniom wszystkich mówców, pozwalają rokować uzasadnione nadzieje, że Centr. Rada Gospodarcza zasłuży się dobrze nie tylko Partii, ale przede wszystkim Państwu.

Kazimierski.

Nota polska w sprawie zachowania się policji amerykańskiej wobec min. Putramenta

Warszawa, 10. 10. Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że ambasadorowi Stanów Zjednoczonych p. Bliss Lane wręczona została nota protestacyjna w sprawie zachowania się amerykańskiej policji wojskowej w Bawarii, w stosunku do posła R. P. w Bernie — ministra Jerzego Putramenta.

Samochód min. Putramenta, znajdującego się w podróży służbowej, został zatrzymany przez wojskową policję amerykańską. Mimo przedstawionych przez ministra Putramenta odpowiednich dokumentów, wystawionych przez wojskowe władze amerykańskie i wbrew przywilejom dyplomatycznym, zarówno poseł Polski jak i jego żona zostali potraktowani przez policję amerykańską z daleko idącą brutalnością.

Nota domaga się zadośćuczynienia i ukarania winnych.

Termin wyborów do sejmu

przewidywany na dzień 19 stycznia 1947 r.

Warszawa. (SAP) W tych dniach ukaże się Dziennik Ustaw z tekstem ustawy do ordynacji wyborczej.

Wczoraj obradowało Prezydium K. R. N. Jakkolwiek nie ogłoszono na ten temat żadnego oficjalnego komunikatu, nie ulega wątpliwości, że przedmiotem posiedzenia były sprawy związane z rozpisaniem wyborów, które odbędą się w połowie stycznia 1947 roku.

W kołach dobrze poinformowanych wymawiają już nawet dokładną datę — 19 stycznia 1947 r.

Przemówienie Mołotowa w Paryżu

ZSRR wypowiada się przeciw blokom

za współpracą wszystkich dla demokratycznego pokoju

Podczas środowego posiedzenia Konferencji Paryskiej, Mołotow zaprosił delegata francuskiego Fouques Dupare, by zastąpił go jako przewodniczący i sam zabiera głos.

Delegat mówi o tym, że zwycięstwo nad faszyzmem wymagało olbrzymich sum i narody chciałyby wiedzieć, jaki jest rezultat tej pracy. Mołotow przeprowadza analizę traktatu pokojowego z Włochami i przypomina, że traktaty, które były zawarte po pierwszej wojnie, nie odpowiadały aspiracjom narodów, pragnących trwałego pokoju. O tym konferencja nie powinna zapominać. Bo osiągnąć cel, pokój powinien być demokratyczny i skierowany przeciw faszyzmowi.

Pragnieniem Związku Radzieckiego — mówił Mołotow — jest zacieśnienie współpracy między wszystkimi państwami demokratycznymi.

Mówca jest przekonany, że wszelkie podziały w łonie konferencji są sztuczne. Fałszem jest, jakoby kraje słowiańskie chciały się przeciwstawiać państwom anglo-amerykańskim. Jest to jakiś przeżytek z czasów, kiedy Europa Środkowa nie dorównywała rozwojem państwom Europy Zachodniej. Ale to zmieniło się wobec narodzin młodych demokracji na wschodzie Europy. Oczywiście muszą one dopomagać sobie wzajemnie. Tym niemniej te nowe demokracje pragną pozostawać w przyjacielskich stosunkach ze wszystkimi krajami demokratycznymi, pod tym jednym jedynym warunkiem, żeby to było na zasadzie wzajemności i zupełnej równości.

Związek Radziecki — ciągnął dalej Mołotow — który już odbył długą drogę ku wolności, przekonał się, jak mądre były słowa Lenina: „Naród, który ujmuje swoje losy we własne ręce, staje się niezwyciężony".

Widzimy już usiłowania stworzenia t.zw. bloku zachodniego. Podział na grupę słowiańską i tak zwaną grupę zachodnią prowadzi do absurdów. Strzeżmy się tego rodzaju sztucznych etykiet. Czego nam trzeba naprawdę, to stworzenia demokratycznego pokoju, który byłby owocem wspólnych wysiłków.

Mołotow zwraca się z apelem o współpracę wszystkich bez wyjątku dla stworzenia pokoju demokratycznego. Ale ten pokój demokratyczny — powiada — możliwy będzie tylko wtedy, jeżeli pewne państwa nie będą usiłowały narzucić swej woli innym państwom.

Oburzenie w Polsce w związku z interwencją Watykanu

Londyn (PAP) — Liberalny dziennik „Manchester Guardian" w korespondencji z Warszawy donosi, że interwencja Watykanu w sprawie ułaskawienia Hansa Franka wywołała wielkie rozgoryczenie i oburzenie w Polsce. Dziennik podkreśla, że zarówno społeczeństwo, jak i prasa polska nie ukrywają swego rozgoryczenia, gdyż imię Franka jest synonimem najbardziej brutalnych i bezwzględnych zbrodni dokonanych przez Niemców podczas okupacji.

W sprawie aresztowania pracownika ambasady brytyjskiej

Warszawa, 10. 10. Niektóre zagraniczne agencje prasowe podały ostatnio wiadomość o aresztowaniu jednego z pracowników ambasady brytyjskiej w Warszawie. Dla uniknięcia nieporozumień w tej sprawie upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że zaaresztowany jest obywatelem polskim, nazywa się Wirgiliusz Wandalin i był od dłuższego czasu poszukiwany przez władze bezpieczeństwa jako bandyta, który dokonał wielu napadów z bronią w ręku.

Wandalinowi udało się pod zmienionym nazwiskiem wkraść w zaufanie ambasady brytyjskiej, gdzie otrzymał posadę szofera. W chwili aresztowania Wandalin schronił się na teren ambasady brytyjskiej, jednakże na prośbę władz bezpieczeństwa został wydany przez ambasadę bez żadnych trudności.

Nowy transport przestępców wojennych przybędzie z Dachau do Polski

Warszawa. W najbliższych dniach zostanie wysłany do Polski z obozu Dachau transport kilkudziesięciu przestępców wojennych. Spodziewane jest dołączenie do tego transportu m. in. generała SS, Reinefahrta, współodpowiedzialnego za zburzenie Warszawy, Eberhardta Luze, organizatora grabieży polskich skarbów kulturalnych, m. in. ołtarza Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie, oraz radcy ministerialnego Hartla, który zasłynął z represji w stosunku do polskiego duchowieństwa. Hartel odpowiedzialny jest za osadzenie w więzieniach i obozach koncentracyjnych (zwłaszcza w Dachau) kilkuset duchownych, a za odmowę wydania Listu Pasterskiego, nawołującego do lojalnej współpracy z Niemcami, spowodował osobiście aresztowanie biskupa oraz całej kapituły w Lublinie.

Napięta sytuacja w Grecji

Londyn. Jak wynika z doniesień Reutera, miasto Iukipourion w zachodniej Macedonii zostało opanowane przez 500 powstańców.

Belgrad. Z Grecji donoszą, że akcja rządowa zmierzająca do stłumienia ruchu partyzanckiego w północnej Grecji nie tylko nie dała oczekiwanego rezultatu lecz przeciwnie naraziła rząd grecki na wyraźne niepowodzenie. W szeregach armii greckiej szerzy się coraz większe niezadowolenie na skutek bratobójczej walki. Całe oddziały odmawiają posłuszeństwa w wykonywaniu rozkazów przeciwko powstańcom. Sztab grecki ze swymi bryt. dowódcami jest narazie bezradny wobec nowopowstałej sytuacji. Powstańcy ze swej strony odnoszą poważne sukcesy w północnych częściach kraju. Na skutek tych operacji rząd grecki wycofał z niektórych miast i miasteczek garnizony żandarmerii nie chcąc narażać ich na wyraźną klęskę. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rząd grecki zamierza przeprowadzić mobilizację nowych roczników co w rezultacie musi doprowadzić do otwartej wojny domowej w całym kraju

(PAP)

Bezrobotni wtargnęli do gmachu włoskiej rady ministrów

Tłum oblega gmach rządowy

Rzym(SAP). Do pałacu Viminal, siedziby rady ministrów, wtargnęli we środę rano robotnicy, którym groziło bezrobocie z powodu wstrzymania pewnych robót, rozpoczętych przez przedsiębiorstwa prywatne. Wybito wiele szyb, biura zostały zdemolowane. Policja musiała użyć broni, aby odeprzeć napastników.

Według pierwszych obliczeń, dwie osoby zostały zabite, 30 rannych. Tłum zatrzymał auta lotnych ekip policyjnych i poturbował ich załogę, na co policja dała ognia do napastników. Manifestanci użyli granatów ręcznych i rozpętała się zacięta walka. Nadeszłe posiłki policji przeprowadziły masowe aresztowania.

Wszystkie drogi, prowadzące do prefektury, są zablokowane przez karabinierów i auta pancerne oraz lekkie tanki, ale ulice prowadzące do pałacu Viminal zostały zabarykadowane przez manifestantów, którzy, uzbrojeni w kije, nie pozwalają zbliżyć się do gmachu rady ministrów ani pieszym, ani wozom.

Rzym (SAP). Przy powtórnym obliczeniu strat, związanych z zamieszkami przed radą ministrów, okazało się, że 8 osób zostało zabitych i 40 rannych.

Rzym (PAP). Karabinierzy włoscy, strzelający z okien siedziby rządu w pałacu Vinimale, samochody pancerne i policja konna uzbrojona w szable i pałki gumowe, starli się we środę z 5 tysięcznym tłumem robotników, demonstrujących przeciwko grożącemu im zwolnieniu z pracy. Szarża policji konnej z obnażonymi szablami, warkot karabinów maszynowych i jęki rannych stworzyły nastrój prawdziwej bitwy. Ogłoszony komunikat urzędowy doniósł, że demonstrantów rozproszono i przywrócono porządek.

Sprawa kolonii włoskich w Afryce

Nowy Jork (PAP). Rząd francuski przedstawił komisji powierniczej ONZ umowy dla francuskiego Kamerunu i Togo — terenów afrykańskich, znajdujących się pod zarządem Francji na zasadzie mandatu udzielonego przez Ligę Narodów. Umowy te zostaną przedstawione Generalnemu Zgromadzeniu ONZ w końcu bież. miesiąca do rozpatrzenia.

Francja jest pierwszym państwem, które zastosowało się do wezwania skierowanego przez ONZ do Wielkiej Brytanii, Afryki Południowej, Belgii, Francji, Australii i Nowej Zelandii i domagającego się przedstawienia umów powierniczych dla terytoriów mandatowych.

Groteskowa gra w Norymberdze

Berlin (ZAP) — Według sprawozdań z Norymbergii, po ogłoszeniu wyroku uniewinniającego, Schachtowi, v. Papenowi i Fritschemu wręczono ze wszystkimi ceremoniami dokumenty zwalniające. Odtąd zaczęła się gra w chowanego. Po pierwszych protestach prasy niemieckiej, zbrodniarze zwęszywszy co im grozi, postanowili z przezorności pozostać chwilowo w więzieniu. Ta wolność za kratami stanowiła dla nich warownię przed atakami wzburzonej opinii niemieckiej tym więcej, że władze brytyjskie i francuskie odmówiły im prawa azylu w swoich strefach. Tymczasem nastąpiło oblężenie. Policja niemiecka w porannych godzinach otoczyła więzienie, oczekując wyjścia tryumfujących dotąd „niewinnych zbrodniarzy". Obleganiu nie próżnowali jednak. Dzieci Schachta zajęły stanowisko obserwacyjne i dawały dokładne meldunki o przebiegu akcji. To też w południe mogły zdać raport — oblężenie skończono. Na rozkaz Amerykanów żandarmi niemieccy musieli się usunąć. Następnie kolejno zmieniały się dyspozycje co do dalszego ich losu, aż wreszcie Fritsche i Schacht w piątek o godz. 11.00 zniknęli z więzienia. Fritsche znalazł się w mieszkaniu swego adwokata, dokąd noszono mu żywność z kantyny amerykańskiej i oczekuje czterotygodniowego urlopu, o który prosił władze. Schacht wyjechał tymczasem do Wirtemberg-Badenii w odwiedziny do kolegi.

Następnym aktem jest zapowiedź niemieckiego urzędu dla oczyszczenia Niemiec z pozostałości hitlerowskich o wszczęciu postępowania sądowego przeciw przestępcom i wiadomość o aresztowaniu Schachta.

Czy to jednak już finałowy akt komedii? Czy może ci główni intryganci dyplomatyczni, finansiści i propagatorzy hitleryzmu nie znajdą znów protektorów?

Wielki skandal w handlu winem we Francji

Wysokie osobistości zamieszane w aferze

Paryż (SAP). Nazwa znanej marsylskiej firmy „Sapvin" (Societe d'Approvisionnement Vinicole) jest na ustach wszystkich od chwili, kiedy wybuchł skandal „winny".

Krążą pogłoski, że firma ta, dzięki pewnym wysokim poparciom uzyskała rodzaj monopolu na przywóz win z Algieru do Francji.

Fedia Cassin, naczelny dyrektor firmy „Sapvin", brat zastępcy premiera, w oświadczeniu, jakie ostatnio wysłał z Marsylii do dziennika „Paris-Presse", zaprzecza krążącym pogłoskom i zapowiada wdrożenie postępowania sądowego przeciwko tym, którzy kwestionują postępowanie firmy „Sapvin".

Paryż (SAP). Jak informuje popołudniówka „France-Soir", która poświęca osiem szpalt skandalicznej aferze, szmugiel wina na wielką skalę odbywał się pomiędzy Algierem a Monaco, który to port został z pewnością wybrany dlatego, że znajduje się poza zasięgiem władz francusk. i nie ma granicy celnej.

Dwaj główni organizatorzy tych, na kolosalną skalę zakrojonych nadużyć, czynni byli jeden w Paryżu, drugi zaś w Monaco. Są to podobno: Guy Vattier, który kieruje kilku firmami winnymi w Paryżu — i Jean Gastaud, przedsiębiorca importowo-eksportowy w Monaco, który zarabiał 5 franków na każdym litrze wina, sprzedanego na czarnym rynku.

Tych dwu ludzi i około dwudziestu paryskich hurtowników stanowią grupę, której udało się zorganizować zbyt tych win przy pomocy ministerstwa aprowizacji, związku winiarzy i Biura Narodowego do spraw zakupu wina. Grupa ta musiała mieć wspólników bardzo wysoko postawionych, skoro korzystała z wszelkich możliwych ułatwień.

Tak np organizatorzy w Monaco otrzymywali z Paryża asygnaty, pokwitowania i wszelkie potrzebne papiery autentyczne, lecz wystawione in blanco, aby je mogli wypełniać stosownie do własnych potrzeb.

Aby cała rzecz wyglądała jeszcze bardziej normalnie, i aby nie zwracać uwagi na niezwykłą trasę, jaką te wina przebywały do Francji, większość ich opatrzona bywała etykietą „wina lecznicze" albo „aperitifs" — wina dla zaostrzenia apetytu. Część tych win kierowano na Belgię. Prawdopodobnie Monaco nie było jedynym portem, przez który szedł szmugiel.

W Bordeaux istniała firma Tailland, która zaczęła podobny proceder, niezależnie od grupy Vattier, ale po pewnym czasie przyłączyła się do niej.

Czytamy w prasie...

PPS o wyborach

„Robotnik" podaje, że w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Prezydium KRN i przewiduje, że wybory do sejmu odbędą się 19 stycznia 1947 roku. W najbliższych dniach ukaże się Dziennik Ustaw z tekstem ustawy o ordynacji wyborczej.

„Robotnik" przypomina, że obrady Rady Naczelnej PPS toczą się również pod znakiem wyborów.

„Według wiadomości, krążących w kołach politycznych, dyskusja miała charakter bardzo gorący, zwłaszcza w odniesieniu do polityki p. Mikołajczyka i stanowiska NKW PSL wobec propozycji blokowych.

„Gazeta Ludowa" o sprawach tych nic nie wspomina — kontynuje „Robotnik" — zamieściła natomiast rzewną — liryczną impresję, z której ma wynikać, jakoby wśród obradujących panowała sielanka i absolutna zgodność poglądów.

Z kolei „Robotnik" przechodzi do sprawy wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

„W obozie walczącej demokracji zabrakło PSL, które odrzuciło wyciągniętą rękę. PSL nie zrozumiało konieczności zgody i spokoju wewnętrznego, nie oceniło prawidłowo, jaka taktyka prowadzi do zgody, a jaka jest wodą na młyn reakcji. W ten sposób samo stało się reakcją, szyldem i nadzieją reakcji. Kampania o jedność Narodu, o spokój wewnętrzny, o demokratyczną drogę do ustroju wolności i sprawiedliwości społecznej, o dobrobyt i szczęście mas — musi być przeprowadzona bez PSL i wbrew PSL.

PPS nie uchyli się od tej kampanii. Przeciwnie, PPS stanie w pierwszym jej szeregu."

Schuschningg wybiela Papena

Bruksela. W rozmowie z korespondentem dziennika „Libre Belgique", były kanclerz Austrii Schuschningg oświadczył, że rola Papena w Wiedniu była czysto wykonawcza, był on po prostu agentem swego rządu. Największa wina von Papena polega na tym, że dopomógł Hitlerowi w dojściu do władzy. Gdyby nie von Papen, Hitler nie byłby nigdy został kanclerzem Rzeszy.

Odczyty jakie Schuschningg wygłosił w Belgii, dały powód w Brukseli oraz w Liege do ożywionej polemiki i różnych incydentów. Rada miejska Brukseli zastanawiała się, czy nie zabronić tych wykładów. Na środę zapowiedziany był wykład byłego kanclerza w Mons — górnicy i radcy miejscy, należący do partii socjalistycznej i komunistycznej, zgłosili w tej sprawie protest do burmistrza. (SAP)

Strajk oficerów amerykańskiej marynarki handlowej

Nowy Jork. Wobec trwającego już drugi tydzień strajku oficerów amerykańskiej marynarki handlowej ruch towarowy i pasażerski w portach zamarł prawie zupełnie. Przewodniczący komitetu strajkowego oświadczył, że związek zawodowy będzie się starał do zupełnego zamrożenia ruchu statków, dotychczas nieobjętych strajkiem. (PAP)

MIROSŁAW BEZŁUDA.

Z powrotną falą na zachód

Powieść współczesna

66

Do takich właśnie należy wniosek w sprawie jednolitych formularzy, wprowadzających osiedleńców w użytkowanie majątku, czy warsztatu pracy, jakie się im nadaje. Formularz ten musi mieć charakter uroczystego dokumentu, gdyż akt taki napisany na świstku, a co gorsza, przekazany tylko na gębę, wprowadza osiedleńca w stan — szkodliwej dla pracy — niepewności.

Osadnik taki nigdy nie jest bowiem pewny, czy to już jest jego własnością i ta niepewność osłabia jego impet do pracy. Nie mając tej pewności, rozumuje: będę robił na tym dopiero wówczas, jak będę miał pismo zapewniające, że to gospodarstwo jest moją własnością.

Tak samo przypomniałem sobie, że należy wszcząć dyskusję na posiedzeniu w tym kierunku, by wzmóc pracę nad zabezpieczeniem zakładów przemysłowych przed szabrem, bo szabrownicy specjaliści chodzą po tych zakładach i rozbierają rozmaite części składowe — przeróżnych maszyn.

Nieodzownym będzie też zwrócić się do urzędu okręgowego pełnomocnika z specjalną uchwałą, aby wreszcie zmieniono tych zgermanizowanych wójtów i sołtysów, którzy bardzo często ukrywają Niemców, wrogo wobec nas dawniej występujących, wystawiając im zaświadczenia o ich lojalności do naszego Państwa.

Wójtowie i sołtysi ci składają też bardzo często fałszywe raporty, z których wynika, że w ich wioskach nie ma wolnych gospodarstw, a czynią to dlatego, ażeby ochronić wioski przed przybyszami.

— Palącą sprawą jest też — uzupełniał dalej Józek — skontrolowanie, czy te gospodarstwa lub warsztaty pracy, na których figuruje nalepka, są już komuś przydzielone... są istotnie zajęte i przez kogo, gdyż zdarza się, że gospodarstwo jest wolne, a dyspozytor czeka tylko na to, aż ktoś, kto się będzie o nie starał, wsunie mu za to parę tysięcy złotych w rękę — podobnie, jak to było wówczas... z fabryką wody sodowej w Legnicy.

— Dobrze, wszystko skrzętnie zapisałem, ale może też wrócisz jeszcze na czas i będziesz mógł być na tym posiedzeniu obecny, więc wówczas we dwóch będziemy mówili o tych rzeczach.

— Wrócę prędzej tylko wówczas, gdy mi się uda znowu coś skombinować z Sawickim i przyjechać z nim jego ciężarowym wozem.

— A teraz jak jedziesz?

— Pociągiem. Pociągi przecież teraz chodzą pierwszorzędnie i połączenie mam doskonałe, bo jadę z Warszawy wprost do Wrocławia bez przesiadania. Teraz to nie te czasy, jakie zastaliśmy tu na początku, kiedy zdarzało się, że miasto, czy miasteczko sąsiadujące z miejscowością, w której była kopalnia węgla, miało nieopalane mieszkania, bo nie było czym przywieźć z pobliskiej kopalni węgla, którego już wówczas dużo wydobyto.

Dzisiaj komunikacja jest już o całe niebo sprawniejsza, dlatego też pojadę tam i z powrotem pociągiem, wykupując miejscówkę. Miejscówkę wziąć muszę, bo teraz jeździ pociągami tylu szabrowników, że bez miejscówki musiałbym jechać chyba na stopniach, a przyznasz, że jazda na stopniach... do Warszawy, teraz w zimie, nie należy do przyjemności.

— Zdaje się, że wszystko już omówiliśmy. Zatem prawdopodobnie przed świętami już się nie zobaczymy.

— Nie. Chcę wyjechać dziś wieczorem, ponieważ w niedzielę biorę ślub, więc przed tym muszę się przygotować.

— W takim razie życzę ci, kochany Józieńku, szczęśliwej podróży i przyjm moje najserdeczniejsze życzenia z powodu twoich zaślubin z Bronią. Z twego małżeństwa z Bronią cieszę się tym więcej, gdyż tak jak nas obu łączy serdeczna przyjaźń, tak samo przyjaźń taką łączy i nasze żony.

Obaj przyjaciele ucałowali i uściskali się serdecznie, po czym Stefan znowu powiedział:

— A teraz, drogi Józku, pozwól, że wręczę ci — tak dla ciebie, jak i twej żony — skromny upominek ślubny... ode mnie i od mojej rodziny. To rzekłszy, wydobył z kieszeni srebrną papierośnicę, na której wyryte było zdanie: Kochanemu i jedynemu przyjacielowi niedoli i doli — Czerwińscy.

Potem wyjął małe, ładne, safianowe pudełeczko, w którym połyskiwała piękna, misterna, złota broszka... w kształcie czterolistnej koniczynki, której każdy listek — u nasady — posiadał łezkę chryzolitu. Wręczając ją, powiedział:

— A to dla twojej małżonki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W sprawie gospodarstw autochtonów na Ziemiach Odzyskanych

Warszawa (PAP). Polska Agencja Prasowa uzyskała oficjalną wypowiedź Ministerstwa Ziem Odzyskanych odnośnie przesiedlania osadników z gospodarstw będących własnością ludności autochtonicznej.

Jak wynika z tej wypowiedzi, zgodnie z 41 art. dekretu z dnia 6. września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. wolnego miasta Gdańska (którego ogłoszenie w Dzienniku Ustaw nastąpi w najbliższym czasie), osadnik pozostaje na przydzielonym mu przez władze osiedleńcze gospodarstwie autochtona w tych wszystkich wypadkach, gdy zostało ono opuszczone zarówno przez właściciela, jak i osoby reprezentujące jego prawa. Obowiązek przesiedlenia dotyczy zatem tylko osadników i to zarówno repatriantów, jak i przesiedleńców, zajmujących gospodarstwa, na których pozostali właściciele-autochtoni, względnie ich rodziny. Fakt pozostania przez właściciela gospodarstwa na miejscu zamieszkania, daje bowiem podstawę do mniemania, że jego skrystalizowane poczucie narodowe i brak powodów do obawy przed nadejściem wojsk wyzwoleńczych i władz polskich, były decydującym momentem, który skłonił go do tego kroku.

To rozstrzygnięcie zasadnicze, zostało podyktowane nadrzędnym interesem państwowym, polegającym na konieczności szybkiego wyjścia z sytuacji, wytworzonej w związku z objęciem przez władze polskie obszaru Ziem Odzyskanych, masowymi ruchami przesiedleńczymi i procesem wchłaniania autochtonów w całokształt struktury ludnościowej Polski. Było jasne, że dłuższy okres niepewności, co do stanu własności, musiałby odbić się nader ujemnie na procesach odbudowy i zagospodarowywania Ziem Odzyskanych. Przy takim generalnym rozwiązaniu problemu, będącego w swej istocie kompromisem między interesami pionierów osiedleńczych, a prawami ludności autochtonicznej, był nie do uniknięcia fakt, że interesy poszczególnych jednostek z obu zainteresowanych grup ludnościowych, mogą doznać pewnego uszczerbku. Te strony ujemne łagodzą — w odniesieniu do ludności autochtonicznej — postanowienia art. 43 cytowanego dekretu, przewidujące, iż powracający autochtoni, których gospodarstwa zostały w sposób ostateczny rozdysponowane na rzecz osiedleńców, mają prawo do odpowiedniego odszkodowania w naturze, w drodze bezpłatnego nadania im gospodarstwa lub działki z zapasu ziemi przeznaczonej na cele osiedleńcze.

Rozwiązanie problemu przesiedlenia osadników z gospodarstw przywracanych autochtonom, jest przedmiotem szczególnej wagi Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Opracowano już zasady i tryb rozrachunku w związku z opuszczaniem gospodarstw, zapewniające osadnikom udział w plonach, stosownie do włożonego przez nich wkładu pracy. Uzyskano również kredyty, pozwalające na wypłacanie zapomóg dla przesiedlających się rodzin.

W związku z przeprowadzaną akcją uwłaszczeniową, wydano odpowiednie zarządzenie, celem zapewnienia pierwszeństwa przesiedlonym w uzyskaniu zwolnionych w wyniku tej akcji gospodarstw. Z pomocy państwowej w powyższym zakresie skorzystać mogą jednak tylko ci, którzy zadeklarują chęć przesiedlenia się w ciągu najbliższego okresu czasu. Postanowienie to pozostaje w związku z decyzją Ministerstwa zakończenia akcji rozładowywania nadwyżek tych przesiedleńców do końca grudnia 1946 roku.

Zarządzenie
przeciw nieuzasadnionej zwyżce cen

Warszawa. (SAP) W związku z gospodarczo nieuzasadnioną zwyżką cen na artykuły pierwszej potrzeby, noszącą wszelkie symptomy złośliwej spekulacji, Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, poleciło wszystkim podległym Delegaturom Wojewódzkim niezwłoczne przedsięwzięcie energicznych środków dla wykrycia i pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności karnej.

Zorganizowana walka z myszami

Warszawa. (ZAP) — Plaga myszy, która nawiedziła zniszczone okolice kraju, a w szczególności liczne tereny Ziem Odzyskanych zmusiła władze do podjęcia energicznej i zorganizowanej akcji przeciw szkodliwym gryzoniom.

Ministerstwo Rolnictwa i RR. wydatkowało w ciągu roku na uruchomienie środków walki z myszami kwotę 5.000.000 zł, a we wrześniu uruchomiło dodatkowy kredyt w wysokości 30.000.000 zł. Najprostszym sposobem niszczenia myszy jest orka, która niszczy nory. Dalszymi środkami walki jest otaczanie zbiorów w stodołach, stertach i kopcach rowami, do których myszy wpadają jak w pułapkę, niszczenie resztek pożniwnych, słomy i chwastów, w których myszy znajdują pożywienie i schronienie. Znacznie kosztowniejsza jest walka chemiczna, polegająca na rozsypywaniu ziarna zatrutego fosforkiem cynku lub solami arsenowymi (arsemian sodowy) oraz siarczanem talu, który jest szczególnie zabójczy dla szczurów. Przemysł chemiczny przystępuje do wzmożenia lub uruchomienia produkcji potrzebnych środków chemicznych. Rozpatrywana jest nawet sprawa stosowania środków bakteryjnych. Jeżeli opinia Ministerstwa Zdrowia okaże się dodatnia, rozpocznie się produkcja odpowiednich szczepionek. Zatrute w laboratoriach zaraźliwymi chorobami myszy, rozniosą zarazę wśród szkodników.

Dotychczasowa walka z myszami dała pewne wyniki. W województwie dolnośląskim uwolniono od tej plagi 30.000 ha ziemi, w śląsko-dąbrowskim nawet 100.000 ha, celem jednak zaostrzenia i skoordynowania walk ze szkodnikami, Ministerstwo Rolnictwa i RR. poleciło wojewodom wydanie rozporządzeń wprowadzających przymus tępienia myszy. W Województwie olsztyńskim powołano już wojewódzką i powiatowe komisje do zwalczania gryzoni, jako organy społeczne kierujące całą walką z myszami równocześnie na wszystkich terenach.

Walka z wstecznictwem
Świetny rozwój TUR na Pomorzu

Bydgoszcz. W Bydgoszczy odbył się dwudniowy zjazd aktywu Zarządów Powiatowych i Grodzkich Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego woj. Pomorskiego z udziałem przedstawiciela Zarządu Głównego TUR z Warszawy tow. Winiarskiego. Obrady zagaił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiego TUR tow. dr Skopowski z Torunia. Referat ideowo-organizacyjny wygłosił tow. Winiarski z Warszawy.

Ogólna sytuacja — jak stwierdził tow. Winiarski — zarówno w kraju jak i w świecie wymaga od TUR szerzenia oświaty o zdecydowanym światopoglądzie politycznym. Praca TUR obliczona jest na dłuższą metę, a jej zadaniem jest przez oświatę prowadzenie walki z nacjonalizmem, obskurantyzmem i wszelkiego rodzaju wstecznictwem. TUR w akcji oświatowej ma na celu wychowanie mas robotniczych w duchu naprawdę demokratycznym.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez sekretarza woj. TUR tow. Kus-Orskiego, TUR na Pomorzu grupuje około 1100 członków zwyczajnych i prowadzi bardzo aktywną działalność. W ciągu 3 miesięcy zorganizowano 20 oddziałów TUR i 2 robotnicze Domy Kultury w Bydgoszczy i Toruniu, a w krótce nastąpi otwarcie dwu dalszych — we Włocławku i Brodnicy.

Poza licznymi kursami oświatowymi, na Pomorzu TUR posiada 3 własne chóry, 4 kapele ludowe, 5 czytelni i 7 bibliotek, w tym 3 ruchome oraz 18 zespołów prelegentów odczytowych.

—::—

Były prezes „Sokoła" - zdrajcą narodu

Toruń. Przed sądem okręgowym w Toruniu odbędzie się rozprawa przeciwko Leonowi Gertikowi z Torunia, oskarżonemu z art. 100 K.K. o zdradę narodu polskiego.

Gertik, który w roku 1939 był dzielnicowym prezesem „Sokoła", zaraz po wkroczeniu Niemców zadeklarował się jako „Volksdeutsch" i odtąd w sposób brutalny odnosił się do Polaków. Groził doniesieniem o sabotaż wszystkim tym, którzy nie chcieli, tak jak on, pracować gorliwie dla Niemców. Jako kierownik drukarni nie chciał zwolnić od zajęć chorych Polaków, mimo, iż przedstawiali świadectwo lekarzy niemieckich. Z dumą nosił odznakę „Volksdeutscha" i kolegów pozdrawiał tylko na sposób hitlerowski. W obecności Polaków wypowiadał się głośno na temat „ostatecznego rozbioru Polski" i zachwycał się zwycięstwami armii niemieckiej. Obecnie, aż do czasu rozprawy, Gertik umieszczony został w obozie pracy.

KSAWERY PRUSZYŃSKI
»DROGA WIODŁA PRZEZ NARVIK«
IV nakład
Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

Kandydaci do służby Milicji Obywatelskiej

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Gdańsku zawiadamia, iż do dnia 15-go października br. KWMO. przyjmuje nowych kandydatów do służby w szeregach M. O. województwa gdańskiego.

Nadający się do służby, zależnie od swych kwalifikacji, przejdą przeszkolenie w szkole oficerskiej w Słupsku i Sopocie.

Zgłaszający powinny wykazać się:

1) Obywatelstwem polskim;
2) Nieskazitelną przeszłością;
3) Pochodzeniem socjalnym: robotniczym, chłopskim, lub z inteligencji pracującej;
4) Umiejętności czytania, pisania i rachowania;
5) Wiekiem od 20—35 lat;
6) Demokratycznymi przekonaniami popartymi odpowiednimi referencjami.
7) Odpowiednim stanem zdrowia.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Komendy Wojewódzkiej M. O., Nowy Świat 27, pokój 62 w godzinach od 9 do 13.

Specjalność firmy: stryczki

John Edgingtvon ma pilne zamówienie z Norymbergii

Jeżeli w naszej wędrówce po starych dzielnicach Londynu zabłądzimy na pachnącą smołą uliczkę Old Kent Road, gdzie mieszczą się przeważnie zakłady powroźnicze i fabryki plandek, to warto nam będzie zajść do firmy John Edgington.

Ujrzymy tam pochylonego nad warsztatem starego Mr. Moakes, który liczy sobie obecnie 81 lat, a do wspomnianej firmy wstąpił jeszcze jako czeladnik mając zaledwie 19 lat, jego dziełem są wszystkie stryczki, które przerwały pasmo żywota wszystkich straconych od czterdziestu lat w Anglii przestępców. Wydaje się, że Mr. Moakes jest jedynym specjalistą tego rodzaju na świecie.

Życie lubi ironię kontrastów: Moakes jest bezdzietnym, flegmatycznym mieszczuchem zupełnym abstynentem i niepalącym, którego jedyną rozrywką po pracy jest zabawa w stolarza względnie od czasu do czasu lubi odwiedzić jakiś teatr rewiowy. Zajęcia swego nie uważa bynajmniej za dziedziczne — z jego czworga dzieci, żadne nie poszło w jego ślady.

STRYCZEK NIE MOŻE MIEĆ WĘZŁA!

Fabrykacja stryczków — nie mamy tu oczywiście na myśli nie żadne partactwo, a tylko solidną angielską robotę — nie jest taka prosta, jakby się to mogło wydawać. Przede wszystkim mała rewelacja: dobry stryczek nie posiada żadnego węzła, a tylko przymocowany do jednego końca sznura miedziany pierścień, misternie wpleciony tak, by wykluczyć zupełnie utworzeniem się supla i przyspieszyć zabójcze zaciśnięcie się stryczka. Przez pierścień ten, przesuwa się drugi koniec sznura i jest on gotów do obsłużenia klienta.

Ta część stryczka, która dotyka bezpośrednio karku skazańca, owinięta jest w miękką, cielęcą skórkę, wyrabianą przez białoskórników. Ponieważ nie można oczywiście owinąć skórą tej części sznura, która wchodzi w pierścień, zostaje ona powleczona gutaperką, by nie powodowała zadraśnięć. Zasadą bowiem każdego szanującego się angielskiego kata jest komfort dla skazańca, aż do ostatniej chwili; zadraśnięcia lub o zgrozo! — przerwanie skóry dowodzą niefachowości. Trzeba też nadmienić, że do drugiego końca sznura, przymocowany jest mały, metalowy uchwyt, służący do przymocowania całego stryczka do szubienicy.

DZIEJE JEDNEGO STRYCZKA

Pewnego razu zdarzyło się, że jeden ze stryczków, dostarczonych przez firmę Edgington nie spełnił swego zadania. Trudno by było ustalić dokładną winę, dość na tym, że jakkolwiek skazaniec zginął, to śmierć jego nie miała szybkiego przebiegu i nawet polała się krew.

Władze złożyły reklamacje we firmie, która wysłała na miejsce egzekucji swego przedstawiciela. Wszedł on do więzienia, otwarto przed nim drzwi i tam oczom jego ukazało się poskręcane bezładnie w mękach martwe ciało skazańca.

Oszołomiony widokiem człowiek wrócił do swego zajęcia, ale jednak nie na długo; po dwóch dniach zmarł — z wrażenia lub z przejęcia się.

Pogrzebana legenda

Długość stryczka jest rozmaita i waha się w zależności od wzrostu skazańca. Gwałtowność upadku jego ciała jest z reguły dość wielka, by spowodować starcie warstwy gutaperki już po jednorazowym użyciu. Dlatego też, po każdej egzekucji, stryczek jest odsyłany do firmy, gdzie Harry Moakes powleka go na nowo — i tak czasem jeden sznur spełnia swe zadanie przez dwadzieścia do trzydziestu lat.

Trzeba też tu obalić legendę, według której stryczek jest przez kata używany tylko raz, by następnie być przezeń sprzedawanym jako talizman. Ma to miejsce — mowa oczywiście tylko o stosunkach w Imperium Brytyjskim — jedynie w niektórych dominiach i koloniach koronnych, które zakupują pokaźne ilości wytworów firmy Edgington.

Zamówienia na stryczki nadsyła firmie zarząd więzień J. K. M. Jeżeli nadarza się jakaś egzekucja poza Anglią, jak to miało miejsce w wypadku zbrodniarzy wojennych z obozu w Belsen, to kat zabiera ze sobą zapas — na wszelki wypadek. Do Belsen naprzykład, mr. Pierrepoint, oficjalny kat brytyjski, zabrał ze sobą 24 stryczki. Ponieważ jednak kilku ze skazanych zostało wtedy ułaskawionych, więc zużył był tylko 11, a — jak chodzą słuchy — z pozostałych zostanie zrobiona osobna barierka w oberży, którą ma sobie zamiar otworzyć mr. Pierrepoint.

Zamówienie na czasie

Firma John Edgington istnieje już od roku 1805. W czasie jej blisko półtorawiecznego istnienia, wykonywała niejednokrotnie tajne zamówienia rządowe. Ona to m. innym, wykonała części gigantycznego rurociągu, który zanurzony w czasie ostatniej wojny w wodach kanału La Manche, zaopatrywał w paliwo wojska inwazyjne na froncie europejskim. Innym razem, również podczas tej wojny, ministerstwo lotnictwa zleciło firmie wykonanie zamówienia terminowego, w którym pomocni mieli być również i robotnicy nadprogramowi, delegowani przez ministerstwo. W istocie, do wykonania tego ściśle tajnego obstalunku, zgłosił się, zamiast obiecanych przez ministerstwo dwudziestu ludzi, zaledwie jeden robotnik. Był on Chińczykiem i przeglądając jego świadectwa pracy, właściciel firmy stwierdził, że miał on nieszczególne kwalifikacje do współpracy nad tajnym zamówieniem — chodziło o jakiś nowy system przenośnych ciemni fotograficznych, do szybkiego wywoływania zdjęć, dokonywanych przez samoloty dalekiego wywiadu. Ostatnim miejscem pracy tego Chińczyka, był mianowicie hotel Adlon w Berlinie.

Wielu rzemieślników chciałoby dziś być na miejscu Harry Moakesa, któremu dane jest skręcić przysłowiony — ale i mocny — powróz na Goeringa i jego przyjaciół. Firma poniosła wiele szkód w wojnie lotniczej, wielu jej pracowników pozostało na zawsze na pobojowiskach, gdzie walczyli z przemocą i barbarzyństwem.

I dlatego też, stryczki zrobione w londyńskim warsztacie urastają do wielkości symbolu.

L. Wrześniewski.

Kronika

— **Przydziały dla stołówek. Komunikat Wydziału Aprowizacji i Handlu Nr 214.** Stołówki czynne, zarejestrowane w tut. Zarządzie Miejskim pobiorą w Grudziądzkiej Spółdz. Spożywców, sklep nr 1, przy ul. Wybickiego 23 wedle rozdzielnika tam się znajdującego po 300 gramów mąki pszennej, 300 g kaszki kukurydzowej, 300 g soli na osobę w terminie do dnia 15 bm. Zarząd stołówki, który nie odbierze towaru w określonym terminie, traci prawo do przydziału i żadne reklamacje nie będą uwzględnione.

— **Unieważniam** poświadczenie RKU Toruń, a nie RKM, jak podano w nr 231 „Głosu", wystawione na nazwisko Dembiński Franciszek, ur. 3. 4. 1923, zam. w Grudziądzu.

— **Na odbudowę Fary.** Wezwani przez mieszkańców domu przy ul. Kościuszki 24, składają mieszkańcy domu ul. Kościuszki 26, kwotę 450 zł i wzywają do dalszego kucia łańcucha mieszkańców przy ul. Kościuszki nr 14 i 41.

— **Czyje dziecko?** Zarząd Miejski w Szczecinie zawiadomił tut. Komendę MO., że dnia 20. 9. 46 r. przyjechał pociągiem Warszawa-Szczecin o godzinie 16.25 do stacji Szczecin-Gumieniec samotny chłopczyk w wieku około 4—5 lat. Zapodaje on że na imię mu Włodek a ojcu Andrzej i zamieszkuje w Grudziądzu.

Rysopis: jasny blondyn, oczy niebieskie, ubrany w wełniane spodzienki koloru niebieskiego szary sweterek wełniany, brązowe buciki z czarnymi sznurówkami i szare skarpetki.

Chłopca umieszczono w Zakładach Opiekuńczych Wydziału Opiek. Społecznej w Szczecinie, skąd rodzice mogą go odebrać.

KTO NASTĘPNY?

Jak już donosiliśmy, w tym tygodniu nadejdzie do Grudziądza 12 wagonów cegły, zakupionej na odbudowę wieży kościoła Farnego.

W związku z tym Komitet Odbudowy Fary, zwrócił się z apelem do miejscowych firm bądź instytucyj posiadających samochody, o pomoc przy zwózce odnośnego materiału. — Chodzi bowiem o to, ażeby zwózka nie trwała długo, gdyż inaczej trzeba płacić b. wysokie postoje. —

Jako pierwsza odpowiedziała na apel Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Samopomoc Chłopska", w ślad za nią zaś poszło Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych w Grudziądzu. — Wszystko to jednak mało, to też komitet zwraca się z serdeczną prośbą do tych wszystkich, którzy posiadają samochody ciężarowe, bądź inne środki lokomocji, o zgłoszenie swego akcesu. — O ile wiemy to w Grudziądzu jest ponad 30 samochodów ciężarowych, niech by więc każdy samochód obrócił tylko 3 razy, mielibyśmy cegły zwiezione w jednym dniu. —

Która więc firma bądź urząd pójdzie w ślad Pow. Sp. R-H. i PPT. i MR.?

Zgłoszenia prosimy kierować do księdza prob. Kalinowskiego (telef. 1254) wzgl. ob. Kazimierza Karowa — Pow. Sp. R-H. „Samopomoc Chłopska", telef. 11-70 — 11-71.

UNIEWAŻNIAM skradzione legitymacje PPS, wystawione na nazwisko: 1) Estrop Franciszek, 2) Romocki Feliks, 3) Konkol. Poza tym 45 znaczków składkowych PPS a 10 zł. Estrop Franciszek, skarbnik Koła PPS, Pow. Spółdz. Roln.-Handl. „Samopomoc Chłopska" Grudziądz

Powołanie do życia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w Grudziądzu

Artykuł nasz w sprawie powołania do życia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w Grudziądzu, nie pozostał bez echa. — Dzięki staraniom kierownictwa Powiatowej Rady Związków Zawodowych, projektowany skład członków komisji został w dniu wczorajszym przez władze wojewódzkie zatwierdzony i z miejsca Komisja przystępuje do pracy.

Personalnie Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Grudziądzu, przedstawia się następująco:

Przewodniczący: Kopyciński Franciszek;

Zastępca przewodn.: Pokorski Bened.

Członkowie: Lackowski Alfons, Puchowski Józef, Panowicz Zbigniew, Kankowski Leon, Rolatowski Wincenty, Sosiński Franciszek, Ziółkowski Juliusz i Mikołajczyk Kazimierz.

Jedną z pierwszych czynności Nadzwyczajnej Komisji winno być załatwienie sprawy podwójnych mieszkań. Znamy bowiem wypadki, gdzie gość pracuje w innym mieście, tam posiada mieszkanie, w Grudziądzu zaś pozostawia służącą lub „znajomka" i mieszkanie trzyma w rezerwie. Wypadki takie nie powinny i nie mogą mieć miejsca.

Jeszcze Elektrownia

Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, w dniu 23 września br., Rada po powzięciu uchwały odebrania nieprawnie przez Zjednoczenie Energetyczne zabranej Elektrowni, wyłoniła komisję celem „bezpośredniego podtrzymania całości sprawy do wyjaśnienia i sprecyzowania".

Otóż posiedzenie tej komisji, której przewodniczył ob. Hajec, odbyło się w ub. wtorek. Po rzeczowej i wyczerpującej dyskusji zapadła jednogłośna uchwała, w myśl której polecono Zarządowi Miejskiemu definitywne objęcie Elektrowni w prawne posiadanie w dniu 14 bm., tj. w przyszły wtorek.

*

Tym samym można by sprawę tę uważać za załatwioną. Mimo to nie możemy pominąć milczeniem pewnych tendencyj, które w dalszym planie przewidują... wydzierżawienie elektrowni.

Marzenia te nie mogą być i nie będą zrealizowane, bowiem uchwała Rady Narodowej jest prawomocna. Uchwała ta jest wyrazem opinii całego społeczeństwa grudziądzkiego, które nie ma zamiaru wyrzec się swego bodaj jedynego poważnego źródła dochodu, jakim jest nasza Elektrownia — jeżeli nie dziś jeszcze, to w każdym razie w przyszłości.

Wiemy, że Elektrownię należy dalej rozbudować i że koszta tej budowy wyniosą kilka milionów. Obojętnym jest dla Państwa, czy przewidziana pomoc na rozbudowę energetyki udzielona będzie Zjednoczeniu, czy miastu, lecz nie jest to obojętnym dla mieszkańców tego miasta, kto będzie właścicielem wzgl. eksploatatorem tego przedsiębiorstwa, bowiem Grudziądz, który w tak ciężkich warunkach odbudowuje swoje warsztaty pracy, ma też prawo do uwzględnienia jego nad wyraz ciężkiego położenia. J.W.

Z powiatu

OBCHÓD „DNIA MILICJANTA" W RADZYNIE

Dzień ten obchodzono w mieście naszym bardzo uroczyście.

Udział w uroczystościach radzyńskich brały Posterunki MO i ORMO **Radzyn, Gąsawa i Piaski.**

Po nabożeństwie, które się odbyło w miejscowym kościele farnym, odbyła się defilada, którą odebrał zastępca Komendanta Powiatowego MO por. Stoliński. Następnie w pięknie udekorowanej sali Strzelnicy odbył się wspólny obiad, podczas którego przewodniczący Komitetu Obchodu „Dnia Milicjanta", burmistrz Gibas, powitał zebranych milicjantów, podkreślając ich ochoczą i ofiarną, a niejednokrotnie i zagrażającą życiu pracę dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa w Państwie.

Po przerwie obiadowej odbył się mecz piłki nożnej, rozegrany pomiędzy KS „Radzynianka" a Kolejowym Klubem Sportowym „Strażnik" Jabłonowo, z wynikiem 1:1.

O godz. 17 odbyła się na tej samej sali uroczysta akademia, podczas której w obecności Komendanta Powiatowego MO, por. Basińskiego, zostały wręczone dyplomy zasłużonym miliciantom. Z posterunku Radzyn dyplomy otrzymali: komendant post. Dziubek, jego zastępca Okoński i milicjant Siuzdak.

W przemówieniu swoim komendant powiatowy MO Basiński podkreślił szczególnie ochotniczą pracę ORMO.

Zabawą ludową w dwóch salach zakończono ten podniosły obchód.

Komitet wykonawczy obchodu na tej drodze składa swoje podziękowanie wszystkim ofiarodawcom oraz tym, którzy udzielili swej pomocy przy urządzaniu uroczystości. Szczególne podziękowanie należy się kierownikowi szkoły, ob. Polowi, ob. Zakrzewskiej i ob. Zakrzewskiemu za przygotowanie młodzieży szkolnej do wystąpienia podczas akademii oraz ob.ob. Lotko, Gawrzyałowi, Szytburskiemu, Sadowskiemu, Miłkowi, Kołpackiemu, Siwemu, Skolmowskiemu, Biskupkowi i całemu klubowi „Radzynianka", za ich udział w urządzeniu obchodu „Dnia Milicjanta".

Z ŻYCIA PARTII

TUR w Grudziądzu

TUR wznowił swe wykłady — oto wielce pocieszająca wieść, którą niewątpliwie z wielkim zadowoleniem przyjmą do wiadomości tak szermierzy nauki i oświaty, jak i ci, którzy jej łakną.

Inauguracyjny odczyt został wygłoszony w dniu 9 bm. w sali Gimnazjum im. Sobieskiego, przy ul. Sienkiewicza przez mec. tow. Jagłowińskiego. Po powitaniu przybyłych przez instruktora Oświaty Dorosłych, ob. Pydynia, prelegent w obszernym referacie omówił cele i zadania TUR, w których m. in. wskazał, że lud pracujący ujął w swe ręce najważniejsze narzędzie produkcji i wymiany. Proletariat przoduje dziś narodowi w odbudowie. Fakt ten stawia klasę robotniczą przed olbrzymimi zadaniami, którym podoła tylko wówczas, jeżeli, świadoma swej roli, opanuje równocześnie wyżyny wiedzy i kultury. Zaś oświata i kultura — to właśnie pole działania Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, który pragnie wychować świadomych, aktywnych, kulturalnych i ideowych działaczy-budowniczych nowego społeczeństwa, w którym każdy człowiek będzie mógł wykorzystać swoje osobiste wrażności, nie znając nędzy, wyzysku i ciemnoty.

Prelegenta nagrodzono hucznymi oklaskami. Dalsze wykłady, o terminie których doniesiemy w swoim czasie, niewątpliwie zgromadzą większą ilość słuchaczy i wydatnie spopularyzują idee postępowej oświaty również na terenie Grudziądza. J. W

Wznowienie wieczorków dyskusyjnych

Koło prelegentów Grodzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej wznawia z dn. 12 bm., o godz. 18 sobotnie wieczorki dyskusyjne w świetlicy PPS, przy ul. Fortecznej 3.

Pierwszy referat wygłosi tow. Kaliński pt. „Kilka słów o Byrnesie".

Komitet apeluje do wszystkich towarzyszy o liczny udział.

Tematy następnych wieczorków podamy w „Głosie".

W jutrzejszym wieczorku weźmie prawdopodobnie udział tow. Rusinek, który w związku z 25-leciem Szkoły Budowy Maszyn zapowiedział swój przyjazd do Grudziądza.

ZE SPORTU

Sekcja gier ruchomych przy OM TUR

Z dniem 10 bm. otwieramy sekcję lekkoatletyczną, gier ruchomych. Nowych członków przyjmuje się codziennie w sekretariacie OM TUR, przy ul. Wybickiego 38-40.

UWAGA SPORTOWCY!

Przypominamy, że ćwiczenia dla młodzieży od lat 16 odbywają się co środę i piątek, od god. 18—19.30, dla starszych (pań i panów) ćwiczenia gimnastyczne oraz zaprawa od 19.30 do 20.30, zaś siatkówka dla pań i panów od godziny 20.30—22 w sali gimnastycznej przy ulicy Brackiej.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się na miejscu.

GKS GOŚCI W NIEDZIELĘ „ORLĘTA" — WŁOCŁAWEK

Po raz pierwszy rozegra na miejscowym terenie „benjaminek" A-klasy zawody piłkarskie o mistrzostwo Pomorza. Przeciwnikiem GKS będzie włocławska drużyna „Orlęta", która ostatnio przegrała w Toruniu z „Pomorzaninem".

Mecz odbędzie się o godz. 14 na boisku miejskim, przedmecz juniorów o godz. 12.30

W pierwszą rocznicę śmierci kochanego męża i drogiego ojca

śp. Eugeniusza Kolasińskiego

notariusza

odbędzie się w piątek, 11 bm., w Sierocińcu Wszystkich św., o godz. 7-mej Msza św. żałobna. O czym zawiadamia

ŻONA Z DZIEĆMI

Grudziądz, 11. 10. 1946

POSZUKUJĘ dziewczyny do prac domowych i ucznia piekarskiego. Zgłosz. Budkiewicza 9 parter.

MASZYNA do szycia, krawiecka w dobrym stanie na sprzedaż. Zgłoszenia pod nr 287 „Głosu Pomorza" (689

WYDZIERŻAWIĘ 37 mórg roli, w tym 8 mórg sadu. Głażewski, wieś Ruda pow. Chełmno, stacja Waldowo.

POSZUKUJĘ starszej gospodyni lub 2 starszych ludzi. Zgłosz. pod nr 289

INTELIGENTNA pani poszukuje pracy w cukierni, restauracji do podawania lub w bufecie, ewentualnie kaucja. Łaskawe oferty pod nr 281 (681

KUCHENKA na gaz i węgiel, **łóżko i lampa elektryczna** na sprzedaż. Ogrodowa 27, 3p.

WARSZTATY kowalsko-kołodziejski z mieszkaniem w Łasinie, od zaraz do wynajęcia Zgłoszenia pod nr 285 (681

SKLEP nowowyremontowany oddam za zwrotem kosztów, oraz mieszkanie za zamianą. Zgłoszenia pod nr 288 (690

WIĘKSZĄ ilość buraków pastewnych oddam. Wiadomość: Orłowski, Pańska 10. (678

DOM piętrowy, 1 km od Grudziądza, 1 mórg ogrodu, sprzedam, cena 220.000 zł. Pośrednictwo Langowski, Marsz. Focha 3

UNIEWAŻNIAM zgubione karty żywnościowe na nazwisko Karkau Maksymilian i Stanisława, ul. Staszica 4

UNIEWAŻNIAMY zgubione dokumenty, zaświadczenie rejestracji, kenkartę, prawo jazdy traktorem na nazwisko Bolesław Drzymalski, Lisnowo Zamek, pow. Grudziądz.

UNIEWAŻNIA się legitymację Ubezpiecz. nr 7.179.472, na nazwisko Czerwińsk. Edmund.

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie stałe, kartę rowerową na nazwisko Kulig Jan, oraz książkę tożsamości konia, na nazwisko Pustelnik Jan, Dąbrówka, pow. Chełmno.

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie stałe, na nazwisko Wilgosz Franciszek, Ryjewo pow. Kwidzyń.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartkę rejestracyjną RKU Miechów, na nazwisko Piórkowskiego Stanisława ur. 6. 5. 1915 r. obecnie zamieszkałego w Kwidzynie, Warszawska 36.

KUPUJEMY dłużyce iglaste i liściaste, specjalnie jesion, buk, dąb, brzoza. Górski, mistrz kołodziejski, Sztum. (188

ROLNICY! Polecam do usług mój warsztat kołodziejski, jak również przyjmuję do przetarcia dłużyce na deski, kantówki itp. Górski, mistrz kołodziejski, Sztum. (186

Z Urzędu Stanu Cywilnego w Grudziądzu

W czasie od 21. do 30. września zarejestrowano:

Urodzenia: Murarz Franciszek Pawłowski, córka; piekarz Jan Gronowski, córka; kupiec Stanisław Szczepaniak, córka; robotnik Bron. Smagalski, córka; robotnik Antoni Mazurkiewicz, córka; robotnik Stanisław Kościołowski, syn; kupiec Franciszek Rasmus, syn; ślusarz Edmund Majewski, córka; strażnik więz. Karn. Edward Chudek, córka; drukarz Kazimierz Senkowski, córka; tokarz Benon Mostowski, syn; mistrz piek. Jan Węgorzewski, syn; robotnik Bronisław Platt, syn; szofer Władysław Bukowski, córka; stolarz Konrad Kowalski, córka; krawiec Władysław Załęski, córka; biurowy PKP Aleksander Grenda, syn; robotnik Jan Gręźlikowski, syn; szofer Jan Dondelewski, córka; robotnik Feliks Murawski, syn; 2 dzieci nieślubnych płci męskiej.

Śluby: Urzędnik państw. Wiktor Piechna z Warszawy i Antonina Billert z domu Mrozowska z Grudziądza; nauczyciel Tadeusz Pawłowski ze Stawu i Janina Nowakowska z Grudziądza; urzędnik państw. Józef Lutoborski ze Świecia i Helena Straszewska z Grudziądza; kupiec Wacław Jakubowski i Elżbieta Nowaczyk, oboje z Grudziądza; kolejarz Antoni Wiśniewski i Helena Warmińska z domu Kowalska, oboje z Grudziądza; mistrz rzeźnicki Roman Nowakowski i Irena Tyssler, oboje z Grudziądza; urzędnik miejski Wiktor Simionkowski i Marta Renkiewicz, oboje z Grudziądza; robotnik telegr. Jan Marasiński i Anna Zielińska, oboje z Grudziądza; robotnik Alfons Gościnny i Irena Wiśniewska, oboje z Grudziądza; rolnik Maksymilian Templin i Helena Haftowska, oboje z Grudziądza; robotnik Bronisław Kopiczyński z Dragaczu i Teofila Dulnikowska z Grudziądza; strażnik PKP Władysław Kotłowski ze Skarlina i Janina Kruszewska z Grudziądza.

Zgony: Palacz kolej. Aleksander Winter, 42 lat; robotnik Jan Kwiatkowski, 50 lat; Aniela Łazarska z domu Mazykowska, 45 lat; wdowa Anna Ciesielska z domu Bilgardt, 84 lat; niezamężna Leokadia Ufnal, 47 lat; rolnik Kurt Haeberle 36 lat; rolnik Kurt Ragoss, 41 lat; szlifiarz Stefan Romanowski, 43 lat; Stanisław Majewski, 2 mies.; szewc Józef Trzciński, 31 lat; wdowa Maria Renatowska z domu Zielicka, 70 lat; stolarz Bernard Kasanowski, 24 lat; ślusarz Franciszek Nowakowski, 48 lat; monter Michał Zamorowski, 48 lat; ogrodnik Paweł Malinowski, 34 lat; rentobiorca Franciszek Grudziński, 85 lat; em. kier. szkoły Bronisław Gburkowski, 69 lat.

F 07940

Redaguje Kolegium — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 11—12.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 8 zł., dla poszukujących pracy i rodzin 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 12 zł. za 1 mm jednołamowy, w tekście 20 zł. za 1 mm jednołamowy. Nekrologi 8 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacyj zawodowych i społ. (w tekście) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane